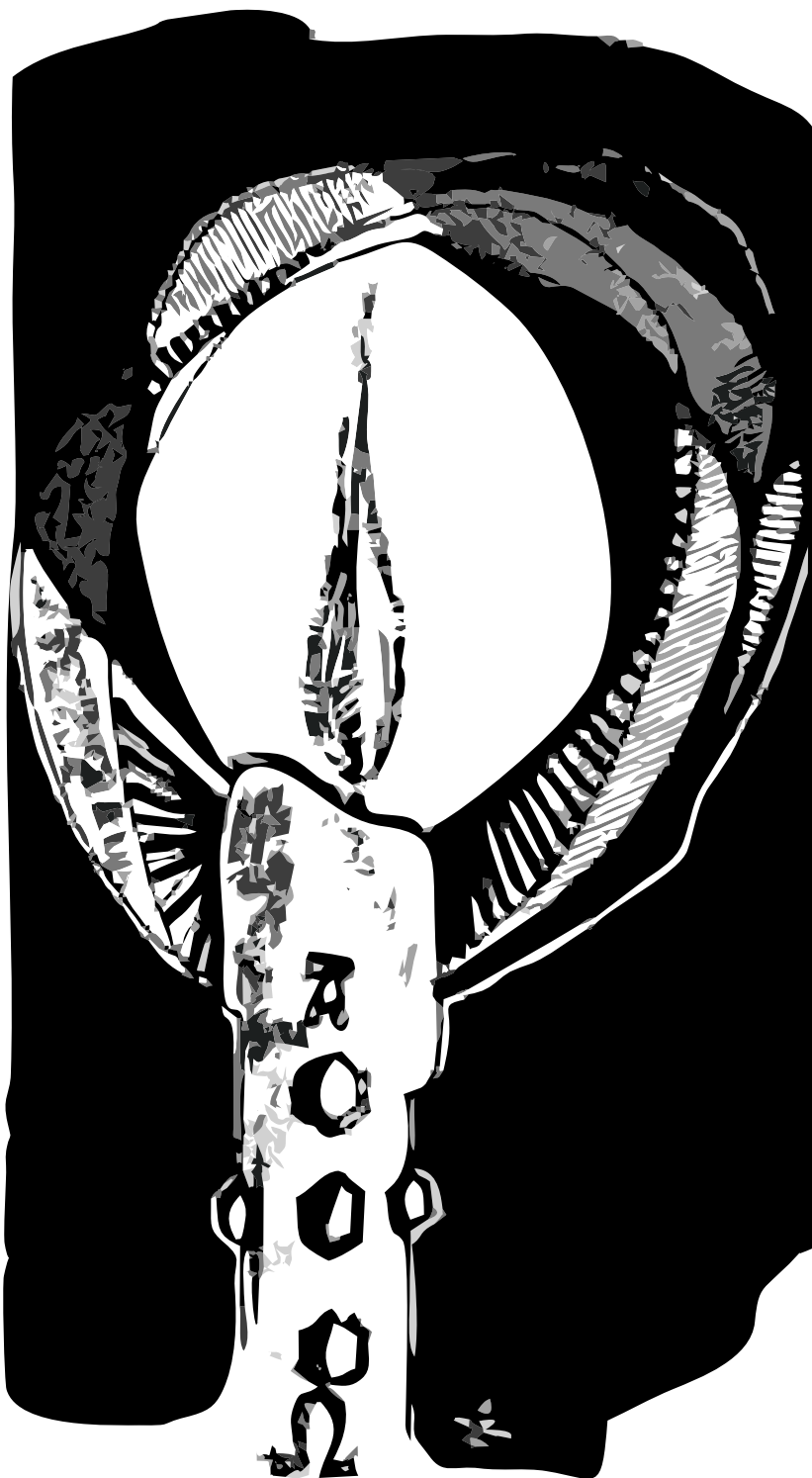




# PARAFIALNA & RODZINA &

miesięcznik parafii pw. Matki Bożej Królowej Rodzin w Borówcu



Weselcie się już,  
zastępy Aniołów, w niebie:  
weselcie się, słudzy Boga.  
Niechaj zabrzmiały dzwony  
głoszące zbawienie, gdy Król  
tak wielki odnosi zwycięstwo!

Raduj się, ziemio, opromieniona  
tak niezmiernym blaskiem,  
a oświecona jasnością Króla wieków,  
poczuj, że wolna jesteś od mroku,  
co świat okrywa!

Zdobny blaskiem takiej światłości,  
raduj się, Kościele święty,  
Matko nasza!

Ta zaś świątynia niechaj zabrzmie  
potężnym śpiewem całego ludu.

# NA NOWO ODKRYĆ CHRZEST

**Jak uczy Katechizm, „wiara wymagana do chrztu nie jest wiarą doskonałą i dojrzałą, ale zaczątkiem, który ma się rozwijać. U wszystkich ochrzczonych, dzieci i dorosłych, po chrzcie wiara powinna wzrastać”. ( KKK 1254)**

**Dlatego co roku podczas Wigilii Paschalnej Kościół celebruje odnowienie przyrzeczeń chrztu.**

**Przygotowanie do chrztu stawia człowieka jedynie na progu nowego życia. Chrzest jest źródłem nowego życia w Chrystusie; z niego wypływa całe życie chrześcijańskie.( KKK 1254)**

Pomódl się w Wigilię Paschalną: „Panie, daj mi żyć naprawdę. Spraw, żebym żył pełnią mojego życia. Spraw, żebym nie musiał się ukrywać za różnymi maskami, zachowaniami, których nie chcę. Spraw, żebym nie musiał grzeszyć, pozwól mi żyć moim prawdziwym życiem, które otrzymałem na chrzcie”.

## **KATECHEZA DLA RODZICÓW PRZED CHRZTEM DZIECKA – ROZMOWA Z KATECHISTKAMI.**

**Panie katechistki z naszej parafii, Małgorzata Hegmit i Daria Ziółkowska udzieliły wywiadu Parafialnej Rodzinie i opowiedziały o katechezach dla rodziców przed chrztem dziecka.**

*Jak do tego doszło, że podjęły się panie tego obowiązku?*

DZ: Zaczęło się od powstania Szkoły Katechistów Archidiecezji Poznańskiej w 2010 roku.

Ks. Proboszcz zaproponował nam podjęcie nauki. Szkoła Katechistów przygotowuje osoby świeckie do prowadzenia katechez dla parafian, przede wszystkim osób dorosłych, które zostały ochrzczone, są wierzące, praktykujące, ale ich katechizacja zakończyła w dzieciństwie. Przygotowania trwały półtora roku. Po jej ukończeniu i spełnieniu odpowiednich warunków otrzymałyśmy misję kanoniczną, która nas upoważnia do katechizowania w parafii, natomiast decyzja należy całkowicie do ks. Proboszcza, który nas do tej posługi zaprosił.

*Czy konsultują się Panie z ks. Proboszczem co do wyboru ściślejszego tematu danej katechezy?*

DZ: Rozmowy prowadzimy w oparciu o przygotowane materiały dla katechizujących osoby dorosłe przed chrztem dziecka. Bp. Damian jest ich współautorem. Podzielone zostały na cztery tematy, które realizowane są w naszej parafii podczas dwóch spotkań. Na pierwszym mówimy o chrzcie świętym, który daje nowe życie w Chrystusie, o roli i zadaniach rodziców w wychowaniu w wierze i życiu we wspólnocie Kościoła. Drugą katechezę prowadzi ks. Proboszcz – wprowadza w liturgię sakramentu, tłumaczy przebieg i znaczenie poszczególnych obrzędów.

*Kto z nich korzysta?*

MH: Z katechez korzystają rodzice dziecka i rodzice chrzestni – taka jest praktyka w naszej parafii. Ale tak naprawdę mógłby korzystać każdy, kto już jest ochrzczony, aby poddać się chwili refleksji – jak wielkim darem od Boga dla człowieka jest sakrament chrztu świętego.

*Czy jest obowiązkowa dla rodziców i chrzestnych?*

MH: Katecheza jest obowiązkowa dla rodziców dziecka i rodziców chrzestnych, ale też przekonana jestem, że jest bardzo potrzebna z uwagi na to, że my, dorośli, w wielu przypadkach ostatnią katechezę odbyliśmy jeszcze będąc w szkole – w niektórych przypadkach to naprawdę dawno. Zatem można powiedzieć, że my dorośli jesteśmy niewystarczająco zaopiekowani duchowo, katechetycznie. Wówczas takie spotkanie przed wspaniałym wydarzeniem, jakim jest chrzest święty dziecka z pewnością zasiewa potrzebę rozwoju duchowego, pobudza do refleksji. U jednych większą, u innych mniejszą, ale przekonana jestem, że każdy wychodzi z poszerzoną świadomością, a przede wszystkim ze świadomością odpowiedzialności duchowej za dziecko, którym Bóg obdarzył rodziców.

DZ: Widzimy to często na naszych spotkaniach.

Niekiedy rodzice początkowo wydają się zniecierpliwieni, spoglądają na zegarek, przychodzą „zaliczyć” katechezę, ale kiedy wgłębiają się w poruszane tematy wydają się poruszeni, omawiane tematy stają się okazją do rozmowy i dzielenia się swoimi przeżyciami czy wątpliwościami.

*Jaki jest cel spotkań z rodzicami, rodzicami chrzestnymi przed ochrzczeniem nowo narodzonego dziecka?*

MH: Celem spotkań jest pobudzenie świadomości katechizowanych co do faktu, że chrzest święty jest fundamentalnym sakramentem, darem od Boga, darem nowego życia. Jednocześnie kładziemy na spotkaniach silny nacisk na kształtowanie postawy odpowiedzialności za własne życie wiary, które ma być przykładem do naśladowania przez dzieci. Rodzice i rodzice chrzestni pełnią ogromną rolę w prowadzeniu dziecka do zbawienia, do Chrystusa.

Uważam, że każda rozmowa na temat wiary w Boga, zbawienia, mocy sakramentów świętych pobudza do rozwoju naszej duchowości, a jednocześnie jest świadectwem naszej wiary wobec innych ludzi. Wiara, żeby pociągała innych musi być żywa. Katolik, który mówi, że wierzy powinien żyć tak, żeby było to po nim widać, wtedy będzie mógł pociągnąć innych do Boga, wówczas każdy rodzic tak żyjący pociągnie swoje dziecko do Boga i każdy rodzic chrzestny będzie drogowskazem do nieba dla dziecka, które przyniósł do kościoła prosząc dla niego o chrzest święty.

*Zakładamy, że chrzczą swoje dzieci katolicy, rozumiejący wagę sakramentu - po cóż więc te nauki, przygotowania, spotkania.*

MH: Myślę, że czasami świadomość, co to tak naprawdę oznacza, że jesteśmy katolikami jest zduszona, przytłumiona przez świat, w którym żyjemy i przez to, co świat proponuje. Żyjemy też w dzisiejszych czasach „bardzo szybko”, a to nie sprzyja rozwojowi duchowemu i zaburza świadomość duchowości i naszej przynależności do Boga. Trzeba głośno i odważnie mówić o sprawach najbardziej podstawowych dla człowieka wierzącego. Te spotkania również mnie samą skłaniają do refleksji nad moją własną wiarą i życiem. Czy rzeczywiście zachowuję się jak dziecko Boga? Czy jestem troskliwą matką, również w kontekście wychowania dziecka w wierze? Czy widać po mnie, że należę do Kościoła Jezusa Chrystusa? Czy czytam Pismo Święte – to znaczy czy karmię się na co dzień Słowem Bożym, a tym samym poznaję mojego Boga? Jeśli chodzi o świadomość wagi i wielkości sakramentu chrztu świętego, to myślę, że każdy katolik sam powinien sobie odpowiedzieć na to pytanie. Warto zastanowić się dlaczego niektórzy z nas – katolików, podchodzą roszczeniowo do zasad ustanowionych przez Kościół? Przypominamy na naszych katechezach prawdę, że Kościół stanowimy my wszyscy ochrzczeni, przynajmniej się do Chrystusa i od nas również – od każdego z osobna, zależy jaki jest wizerunek Kościoła, bo Kościołem to również my jesteśmy. Każdy człowiek ma darowaną od Boga, naszego Ojca i Stworzyciela wolną wolę, dlatego też mówimy o tym, że to nasza własna wola, wola rodziców i chrzestnych decyduje o tym czy chcemy, aby nasze dzieci były ochrzczone w tym Kościele. Nie ma przymusu, a zatem nie ma potrzeby narzekania na zasady i wymogi ustanowione przez Kościół względem swoich wiernych. Mamy wolną wolę.

*Czy zdarza się ingerować w wybór imienia dla dziecka?*

MH: Nie, natomiast jasno mówimy o tym, jak istotne jest imię wybrane dla dziecka. Tym imieniem Bóg kiedyś zawoła każdego z nas wzywając przed swój Majestat. Podkreślamy, że dobrze byłoby wybrać imię Świętego patrona, do którego można modlić się o orędownictwo i wstawiennictwo przez całe życie – najpierw jako dziecko, ale później każdy dojrzały chrześcijanin może w modlitwach prosić swojego patrona o upraszanie potrzebnych łask. Jeśli ktoś wybrał dla dziecka imię, które nie ma świętego patrona, należy wybrać jako drugie imię - imię świętego patrona.

*Czy może być ochrzczone dziecko rodziców, którzy wyznają inną wiarę, ale pragną aby ich dziecko taki chrzest święty otrzymało?*

MH: Kościół pozwala ochrzcić dziecko w wierze katolickiej w przypadku, kiedy rodzice nie są wierzący, bądź wyznają inną wiarę niż katolicka, ale wówczas niezbędna jest zgoda rodziców na taki chrzest i wybranie rodziców chrzestnych, którzy są praktykującymi katolikami, zdolnymi wspomagać dziecko we wzrastaniu w wierze katolickiej. W tym przypadku wybór rodziców chrzestnych jest niezwykle ważny, a rodzice chrzestni przyjmują ogromną odpowiedzialność za kształtowanie wiary dziecka.

DZ: Nie istnieje taka przeszkoda, która uniemożliwiłaby ochrzczenie dziecka, trzeba jednak pamiętać, że przyjęcie chrztu niesie za sobą płynące z niego zobowiązania, odnoszące się do naszego życia. „Chrzest jest sakramentem wiary” – tak mówi Katechizm. W przypadku udzielania chrztu świętego niemowlętom wiarę wyznają rodzice i chrzestni i zobowiązują się równocześnie do wychowania dziecka w wierze. Pragnienie rodziców, podjęcie decyzji o chrzcie dziecka jest zatem ważne nie tylko dla niego samego, ale też dla jego rodziców i chrzestnych. Trzeba sobie szczerze postawić pytanie: Czy jestem w stanie zapewnić dziecku wzrastanie w środowisku wiary?

Jeśli ktoś nie chce, czy nie ma zamiaru przyłączyć do nauki i prawdy Jezusa Chrystusa, ten nie może przyjąć chrztu. W przypadku dziecka decydują za niego jego rodzice. A więc to ich wola musi być jasno sprecyzowana, a ich wiara określona, mająca odzwierciedlenie w ich życiu.

*Czy zdarzają się "dziwne" sytuacje podczas takich nauk przed chrztem?*

DZ: Przeżyliśmy jednego razu wzruszenie, kiedy na katechezę przyszli rodzice oczekujący dopiero narodzin swojego poczętego dziecka. Wielką radością i świadectwem dla nas wszystkich była



wiara i świadomość tych rodziców. Chcieli oni dobrze przygotować się do roli wychowawców wiary. Na drugą katechezę, tę wprowadzającą w liturgię sakramentu, przyszli już z narodzonym maleństwem, bezpośrednio przed chrztem. Może to paradoks, że przypominała mi się w tym momencie ta historia. Takie sytuacje powinny należeć do normalności, a nie zadziwiać. Gdy nie dopuszczamy dziecka do chrztu zaraz po urodzeniu, pozbawiamy je bezcennej łaski stania się dzieckiem Bożym. Zauważamy też, że co raz częściej rodzice mają problem ze znalezieniem godnych kandydatów na rodziców chrzestnych, którzy będą w stanie wywiązać się z podjętych zobowiązań.

*Dlaczego jedne chrzty udzielane są w czasie Mszy św. a inne po Mszy św.?*

DZ: Rzeczywiście, chrzest najczęściej jest udzielany w sposób uroczysty, podczas niedzielnej Eucharystii, kiedy Kościół wspomina i przeżywa Zmartwychwstanie Chrystusa Pana, we wspólnocie parafialnej. Wtedy też na zakończenie Mszy św. udzielane jest klęczącym na stopniach prezbiterium rodzicom nowo ochrzczonego dziecka i wszystkim ich dzieciom uroczyste błogosławieństwo. Jest ono udzielane małżonkom sakramentalnym. Tylko w wyjątkowych sytuacjach (np. choroba dziecka), udziela się tego sakramentu poza Eucharystią. Chrzty po Mszy św. udzielane są w naszej parafii na wyraźną prośbę rodziców.

*Z jakimi pytaniami ze strony rodziców spotyka się pani najczęściej?*

MH: Czasami w trakcie katechez wywiązują się dyskusje, pojawiają się pytania. Katechizowani uzewnętrzniają swoje wątpliwości i w bardzo otwarty sposób możemy przedstawić swoje wzajemne stanowiska. Pytania są różne. Trudno o nich pisać, ponieważ czasami są bardzo osobiste. Natomiast świadczy to o tym, że jest potrzeba, aby rozmawiać i próbować znaleźć najlepsze rozwiązanie w kontekście wiary. Często jest to czas świadectwa wiary – naszej jako katechistów i osób, które przyszły na katechezę. Cennym jest widzieć potrzebę rozmowy, to że ludzie szukają rozwiązań zgodnych z naszą wiarą, bądź możliwie najlepszych w różnych, nieraz bardzo skomplikowanych sytuacjach życiowych. Myślę, że to ważne – próbować podejmować dialog i pomagać spojrzeć na ludzkie problemy i dylematy w kontekście prawa Bożego. Kiedy spotkanie owocuje rozmową, dyskusją, to zawsze budzi nadzieję, że nasza wiara jest żywa, a rozmowa o niej potrzebna. Zachęcamy też do szukania odpowiedzi na różne pytania w Piśmie

Świętym, do czytania Biblii. Aby Słowo Boże mogło działać w naszym życiu, musimy po nie sięgać, musimy sięgać do źródła naszej wiary. Ostatecznie tylko Pan Bóg wie, co dla nas najlepsze.

*Czy możemy zaprosić parafian na taką katechezę?*

Oczywiście, każdy może w niej uczestniczyć. Pomoże ona na nowo zrozumieć wagę chrztu, przypomnieć znaczenie oraz zobowiązania chrztu świętego i pomoże w pogłębieniu wiary.

A z czasem może uda się przeprowadzić w naszej parafii jeszcze inną formę katechezy dorosłych.

Bardzo serdecznie dziękuję.

**Dzisiaj i w kolejnych wydaniach miesięcznika dołączamy skrypt katechez przedchrzcielnych.**

Rozmowę przeprowadziła Magdalena Janowska



## Rekolekcje parafialne

W dniach od 30 marca do 3 kwietnia 2014 roku w parafii pw. Matki Bożej Królowej Rodzin w Borówcu odbywały się rekolekcje wielkopostne. Prowadził je ks. Robert Klemens Cor. z Gostynia ze Zgromadzenia Księża Filipinów.

Miasto Gostyń, otoczone malowniczymi wzgórzami, położone jest 70 km od Poznania. Na jednym ze wzgórz wznosi się monumentalna Bazylika z kompleksem zabudowań klasztornych.

Miejsce to od niepamiętnych czasów nazwane jest Świętą Górą. W klasztorze zamieszkują właśnie księża filipini. Parafianie z Borówca przez cztery dni mogli więc wysłuchać nauk głoszonych na Mszach św. przez księdza rekolekjonistę z Gostynia.

Rekolekcje to wielka szansa, aby skontaktować się z Panem Bogiem. Taką szansę mieli też chorzy i osoby starsze, gdyż we wtorek 1 kwietnia o godz. 9.00 odbyła się specjalnie dla nich Msza św. wraz z namaszczeniem olejami świętymi.

Po Mszy św. ks. Robert spotkał się ponownie z uczestnikami Eucharystii w swobodnej atmosferze przy kawie i słodkich wypiekach przygotowanych przez panie z parafialnego Zespołu Caritas. W rozmowie z ks. Robertem dowiedzieliśmy się, że pochodzi z Poznania i urodził się w 1970 roku. Zanim wstąpił do seminarium ukończył Technikum Ogrodnicze w Rokietnicy. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1997 roku i od tego czasu mieszka w klasztorze w Gostyniu, gdyż to miejsce wybrał na swój dom. Posługa ks. Roberta polega na modlitwie, spotkaniach z wiernymi, prowadzeniu dni skupienia, wyjazdach na rekolekcje.

Spotkanie przy kawie przebiegało w miłej, swobodnej atmosferze, a ponieważ twarz ks. Roberta wydawała się zebrany bardzo znajoma, odbyła się więc „zgadywanka”. W końcu dowiedzieliśmy się, że ks. Robert występował w telewizyjnym programie „Szansa na sukces” (z repertuarem Michała Bajora) i w „Budce suflera” oraz w telewizji poznańskiej w programie dla dzieci. Ks. Robert na zakończenie wyraził zadowolenie z pobytu w parafii borowieckiej i wyraził podziw dla osiągnięć ks. Proboszcza i dobrej współpracy z parafianami. W tym dniu była szczególnie widoczna praca pań z Parafialnego Zespołu Caritas, którą ks. Robert zauważył i docenił. Zaproszony został przez panie na dzień wypieku i dekoracji świątecznych ciasteczek.

Opr. Halina Danieluk



# ŚWIĘCI

## nasi chrześcijańscy przodkowie

**„Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”**

Przez najbliższe cztery lata praca duszpasterska będzie się skupiała wokół haseł: **Wierzę w Syna Bożego (2013/2014), Nawróćcie się i wiercie w Ewangelię (2014/2015), Nowe życie w Chrystusie (2015/2016), Idźcie i głoscie (2016/2017)**. Każdy rok duszpasterski został powiązany ze znakiem nawiązującym do liturgii chrztu. Będą to: świeca, krzyż, woda i biała szata, olej.

**„Znajomość naszej przeszłości pozwala nam odkrywać i doceniać chrześcijańskie korzenie, z których wyrastamy. To z kolei ma służyć patrzeniu na teraźniejszość przez pryzmat wiary w Boga, by w konsekwencji budować naszą przyszłość na fundamencie doświadczenia żywego spotkania z Jezusem Chrystusem”**

abp Stanisław Gądecki.

**Dlatego przez pryzmat wiary naszych chrześcijańskich przodków i ich świadectwo spotkań z Jezusem Chrystusem, ożywy swoją osobistą wiarę w Syna Bożego i przygotujmy się duchowo na przeżywanie zarówno rocznicy Chrztu Polski i osobistego otrzymania łaski chrztu świętego.**



**Święty abp Józefat Kuncewicz**

Jan Kunczyc (nazwisko zmienił później na Kuncewicz) urodził się w 1580 r. we Włodzimierzu Wołyńskim (na Ukrainie, wówczas w Rzeczypospolitej) w mieszczańskiej rodzinie prawosławnej. Wiele lat później Jan wspominał ważne wydarzenie z lat dziecińczych. Kiedy będąc z matką w cerkwi dowiedział się, czym był ofiara krzyżowa Jezusa, zauważył spadającą z krzyża iskrę i za chwilę poczuł, jak ta iskra przeniknęła do jego serca. Od tego momentu ukochał liturgię. Przez kolejnych 20 lat nie opuścił żadnego nabożeństwa w cerkwi.

Początkowo uczęszczał do szkoły katedralnej w rodzinnym mieście, gdzie nauczył się czytania i pisania zarówno w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, jak i w języku polskim. Później rodzice, którzy chcieli, by zajął się kupiectwem, wysłali go do Wilna. Tam zetknął się z unitami -



katolikami obrządku wschodniego, którzy w Wilnie sprawowali liturgię w cerkwi Świętej Trójcy. Na pograniczu Rzeczypospolitej i ziem ruskich już w 1257 r. dominikanie doprowadzili do pierwszej unii, która przetrwała do ujarzmienia Rusi przez najazd tatarski. Kolejne unie zawierane były w XV wieku. Największe znaczenie miała unia brzeska zawarta w roku 1596, czyli tuż przed przybyciem Jana do Wilna. Młody Kościół unicki był bardzo atakowany przez prawosławie, popierane przez Kozaków i Moskwę. Dochodziło wielokrotnie do czynów zbrojnych. Unici byli traktowani jako odstępcy od wiary i zdrajcy. Wojsko atakowało unickie cerkwie, a hierarchowie usiłowali osadzać duchownych prawosławnych w ich parafiach. W 1620 roku przybył do Polski potajemnie jerozolimski patriarcha prawosławny Teofanes i na miejsce biskupów unickich konsekrował prawosławnych: we Włodzimierzu, Przemyślu, Pińsku, Łucku, Chełmie i w Połocku. W 1604 r. Jan wstąpił do bazylianów (to jedyny w Polsce męski zakon obrządku greckokatolickiego) i złożył śluby w monasterze św. Jerzego. Od tego czasu nosił imię Jozafat. Aktu jego przyjęcia do zakonu dokonał sam metropolita unicki, Hipacy Pocięj. Jako brat zakonny Jozafat kształcił się w Akademii Wileńskiej. W 1609 r. otrzymał święcenia kapłańskie i został magistrem nowicjatu. W roku 1617 został mianowany arcybiskupem Połocka. Święcenia biskupie otrzymał 12 listopada 1618 w Wilnie, po czym wyruszył do Połocka, by odbyć ingres. Zapisał się w pamięci współczesnych jako niezwykle arcybiskup, który nosił stale habit zakonny, nigdy nie jadł mięsa, mieszkał w jednej izbie, którą dzielił jeszcze z pewnym bezdomnym. Dla siebie niczego nie potrzebował, natomiast troszczył się o podwładnych i walczył o przywileje dla duchowieństwa unickiego. Dbał o splendor nabożeństw liturgicznych, niezmordowanie głosił słowo Boże, przemawiał do ludu przy każdej okazji. Szczególną zaś opieką otoczył chorych i ubogich. Był zwolennikiem wczesnej i częstej Komunii świętej. Często wizytował placówki i kapłanów. Wprowadził obowiązek odprawiania codziennie Świętej Liturgii. Od swoich kapłanów żądał odmawiania brewiarza i comiesięcznej spowiedzi. Wysyłał do nich pisma wyjaśniające różnice między katolicyzmem a prawosławiem. Taka aktywność biskupa budziła niezadowolenie przeciwników unii z Kościołem rzymskim. Potężną kampanię przeciwko Jozafatowi wytoczył wspomniany już Teofanes, patriarcha Jerozolimy, który tajnie przybył jako delegat prawosławnego patriarchy Konstantynopola. Mianował biskupem prawosławnym Melecego Smotryckiego, który usiłował przekonać wiernych, że jest jedynym prawowitym biskupem na Białorusi. Prawosławni podgrzewali nastroje nacjonalistyczne i szkalowali abp Kuncewicza jako zdrajcę Cerkwi. Jozafat musiał

w roku 1621 udać się na sejm do Warszawy. Po powrocie zastał wzburzone przeciwko sobie wszystkie miasta. W końcu uknuto spisek na jego życie. W październiku 1623 roku udał się do swojej sufraganii do Witebska. 12 listopada, zaraz po odprawieniu Mszy świętej, został napadnięty. Rozjuszony tłum rzucił się na rabunek mieszkania biskupiego, a samego metropolitę maltretowano w sposób okrutny. W końcu dobito go strzałem w głowę. Sponiewierane ciało Jozafata utopiono w Dźwinie. Męczeństwo Jozafata poruszyło całą Polskę katolicką. Jozafat został beatyfikowany przez papieża Urbana VIII w 1643 r., kanonizowany w 1867 r. przez Piusa IX. Jest patronem diecezji siedleckiej i drohiczyńskiej, zakonu bazylianów, Rusi, Litwy i Wilna. Relikwie św. Jozafata były składane w miastach Białorusi, na Litwie, w Polsce. W 1667 r. powróciły do Połocka, ale już w 1706 r. w obawie przed profanacją zostały umieszczone w Białej Podlaskiej. Po kanonizacji carat zażądał ukrycia relikwii. Zostały one przewiezione do Wiednia, a od 1949 r. spoczywają w bazylice św. Piotra w Watykanie. Relikwia lewej ręki św. Jozafata wraz ze skromnym pierścieniem biskupim znajduje się w bazylice Serca Jezusowego na Pradze w Warszawie. Z okazji 300-lecia męczeńskiej śmierci św. Jozafata w 1923 r. papież Pius XI wydał ku jego czci encyklikę *Ecclesiam Dei admirabili*.

HDC

### **Zachęcam do przeczytania...**

Pozostanę jeszcze chwilę w tematyce Misterium Paschalnego i tajemnicy Zmartwychwstania. Polecam dziś książkę, która jest przewodnikiem rozjaśniającym największą tajemnicę - misterium naszej wiary. Autor tłumaczy jak Bóg - prawdziwie, realnie i skutecznie działa dzisiaj podczas każdej sprawowanej liturgii. Jak my mamy rozumieć liturgię, jak wzbudzać naszą wiarę, jak celebrować czas Triduum, a przede wszystkim jak postępować, aby mieć w tym wszystkim pełny udział. Aby to był nasz czas - tylko dla Boga. Tajemnica śmierci i zmartwychwstania Jezusa ma być tak naprawdę tajemnicą śmierci i zmartwychwstania Jezusa we mnie i w moim życiu. Jako chrześcijanie musimy wierzyć w Boga, który działa, stwarza, wyzwala, uzdrawia... a nie w Boga - abstrakcję.

**Ks. Krzysztof Porosło**

**"Tajemnica śmierci i zmartwychwstania"**

Polecam J.Cz.



## SPOTKANIA MAŁŻEŃSKIE MAŁE ZMARTWYCHWSTANIA...

Gdy kiedyś w jednej z bardzo trudnych rozmów na temat naszego życia małżeńskiego, nie potrafiliśmy znaleźć w nim nic pozytywnego, gdy padały zdania oschłe i zimne, pełne wzajemnych pretensji o niespełnione zamiary i marzenia, przyszła mi do głowy pewna myśl, którą zresztą zaraz wypowiedziałem: nasze małżeństwo nie jest, nie może być przegrane, bo przy wszystkich przeciwnościach, niezgodnościach charakterów, przyzwyczajeniach, tradycji, wychowania, pragnień - ono trwa. I trwa nie z musu, ale z naszej woli i miłości. I choć z psychologicznego punktu widzenia nasze małżeństwo nie ma szans na trwałe istnienie - to jednak trwa.

I to jest nasze zwycięstwo, to jest nasze osiągnięcie niemożliwego. Nasz sukces. Pamiętam, że w pierwszej chwili Jadzia przyjęła to stwierdzenie z zaskoczeniem i niedowierzaniem. A dziś świadomość tego faktu jest jedną z naszych najsilniejszych spójni.

(Wojtek, mąż Jadzi)

\*\*\*

Powyższy list przeczytałam w ostatnim numerze „Listu Spod Płomyka” Spotkań małżeńskich i postanowiłam się nim podzielić. Czytałam go zaraz po nieprzyjemnej wymianie zdań z moim mężem i zaraz zrobiło mi się lżej, nasze małżeństwo trwa już 19 lat i chcę wierzyć, że z Bożą pomocą będzie trwało jeszcze wiele następnych....

### Modlitwa o dar dialogu

Panie Jezu, proszę Cię o dar dialogu  
dla naszego małżeństwa.

Pomóż mi coraz lepiej wysłuchać mojego  
Męża/Żonę, pomóż nam coraz bardziej  
rozumieć siebie nawzajem,  
dzielić się sobą, wybaczać.

Daj nam delikatność, łagodność  
w naszych rozmowach i spraw,  
by prowadziły do prawdziwego  
spotkania ze sobą i z Tobą.

Pomóż nam coraz pełniej przyjmować  
i akceptować siebie nawzajem,  
tworzyć jedność, w której każde z nas  
pozostanie sobą.

Proszę Cię o uzdrowienie  
wszystkich trudnych spraw, które nas dzielą.  
i pomóż nam

wszystkie decyzje podejmować z miłością,  
jako owoc dialogu ze sobą i z Tobą.

Pomóż nam  
radować się naszym małżeństwem  
i zawsze trwać w Twojej miłości.

Amen

## Wybrane złote myśli Jana Pawła II

Człowiekowi koniecznie potrzebne jest miłujące spojrzenie Chrystusa. Może najbardziej w chwili doświadczenia, upokorzenia, prześladowania, klęski – wtedy, gdy nasze człowieczeństwo zostaje jakby przekreślone w oczach ludzkich, znieważone, podeptane - wtedy świadomość tego, że (...) Chrystus miłuje każdego i zawsze (...) pozwala nam przetrwać  
(List do Młodych całego świata – 1985 rok)

Nie dajcie się zwieść pokusie, że człowiek może w pełni odnaleźć siebie odrzucając Boga.

Trzeba być pokornym, ażeby łaska Boża mogła w nas działać, przeobrażać nasze życie i przynosić owoc dobra.  
(Homilia – Błonie Krakowskie 2002 rok)

Chrystus nas kocha i kocha nas zawsze, Kocha nas wtedy, kiedy Go zawodzimy, kiedy nie spełniamy Jego oczekiwań. Nigdy nie zamyka przed nami ramion swego miłosierdzia.  
(Homilia- Manilia 1995 rok)



# parafialnej **NIANI** RADY I PORADY

**Wielkanoc to najważniejsze i najpiękniejsze katolickie święta w roku. Ale jak wytłumaczyć dziecku sens Wielkiej Nocy? W jaki sposób włączyć malca w przedświąteczne przygotowania, aby nie zepsuł rodzinnej atmosfery swoim marudzeniem i polubił wiosenne święta mimo braku św. Mikołaja, choinki i prezentów?**  
**Odpowiednia dawka wiedzy**

Trudniej mówić dziecku o Wielkanocy niż o Bożym Narodzeniu. Temat zimowych świąt jest zrozumiały i radosny - narodził się Jezus, którego wszyscy kochają. Ludzie wierzący, dla których Wielkanoc to przede wszystkim przeżycie religijne, stają przed problemem. Jak powiedzieć dziecku, że Jezus został zabity? Jak wytłumaczyć, że cieszymy się ze "zmartwychwstania", nie mówiąc o śmierci?

Trzy-, czterolatkowi można powiedzieć, że cieszymy się, że jest Pan Bóg, który stworzył mamę i tatę, kocha nas i chce, byśmy byli dobrzy dla innych. Teraz Pan Bóg jest w Niebie, ale kiedyś chodził po ziemi i ludzie witali Go, machając palmami, tak jak my robimy to w kościele. Świąćmy jedzenie, bo chcemy podziękować za to, co nam dał i prosić, aby się nami opiekował.

Pięcio-, sześciolatek oglądając groby w kościołach, może pytać o wydarzenia Wielkiej Nocy. Zetknął się już z pojęciem śmierci, zrozumie więc, jeśli powiemy, że Jezus, chociaż był bardzo dobry, został zabity przez złych ludzi, ale ożył (i z tego cieszymy się w święta).

Tłumacząc sens świętowania powiedzmy dziecku, że dla ludzi to także czas piękna i radości. Pięknie robi się na świecie, bo jest wiosna. Pięknie jest w domach, gdy wszyscy starają się, aby w ich rodzinach była radość i miłość

## **Najważniejsze - być razem**

Porządek w domu i smaczne jedzenie mają tylko pomóc w stworzeniu świątecznej atmosfery. To, czy malec polubi rodzinne świętowanie, jak będzie je wspominać, nie zależy od tego czy zdążymy uprać firanki, ale czy w domu więcej będzie śmiechu niż narzekań. Zwołamy rodzinną radę, podczas której trzeba umówić się, że w tych dniach postaracie się nie kłócić i nie krzyczeć na siebie. Ograniczmy oglądanie telewizji, np. niech każdy wybierze jeden program, który chce obejrzeć. Zagrajmy razem w jakąś planszową grę. Do tego wspólny spacer z karmieniem kaczek i rodzinne spiskowanie - komu zrobić mokrego śmigusa. Dziecko polubi Wielkanoc, jeśli te święta będą mu się miło kojarzyły. Wymyśl dla malca drobne prezenty - schowa je świąteczny zajączek. Zadaniem dziecka będzie odszukanie skarbów ukrytych w ogrodzie lub w zakamarkach mieszkania. Osiągniesz prawdziwy sukces, jeśli będzie czekało na Wielkanoc jak na wielkie wydarzenie, czas spędzany z

bliskimi na zabawie i rozmowach. Bo przecież święta nie polegają na jedzeniu i oglądaniu powtórek seriali, prawda?

## **Budowanie miłej atmosfery**

Żeby dziecko poczuło atmosferę świąt, polubiło ten czas, muszą być zaangażowane w ich przygotowanie i celebrowanie. Dzięki temu skorzystasz także ty! Malec nie będzie marudził, że się nudzi i przeszkadzał ci w kuchni, bo... będzie zajęty wyznaczonymi mu zadaniami.

## **Poszukiwanie oznak wiosny**

Powiedz dziecku, że w okresie Wielkanocy cieszymy się z wiosny, ale o tej porze, szczególnie w mieście trudno dostrzec, że ona rzeczywiście nadchodzi. Jest na to sposób. Przynieście ze spaceru kilka gałązek i wstawcie je do wody - za kilka dni pojawią się pierwsze listki. Posiejcie rzeżuchę na ligninie - przypominaj dziecku, aby ją podlewać. Postaw na oknie dziecięcego pokoju doniczkę z cebulką kwiatu, malec będzie mógł obserwować jak kielkuje i zakwita.

## **Wielkie porządkowanie**

Jak je przeżyć z malcem płaczącym się pod nogami? Włączaj malca we wszystko, w co możesz. To, co dla ciebie jest obowiązkiem, np. odkurzanie, zmiatanie, dla dziecka może być fascynującą zabawą. Dwulatkowi wręcz szmatkę lub miotłkę do kurzu i powiedz z poważną miną, że trzeba omieść wszystkie meble w domu. Trzylatkę poproś o podlanie kwiatów albo nalej mu wody do zlewu i poproś, aby umył i wytarł swoje zabawki, klocki. Starszy przedszkolak może wyczyścić lustro psikając płynem i polerując szmatką lub dostąpić zaszczytu odkurzania odkurzaczem.

## **Świąteczne kucharzenie**

Obecność dziecka w kuchni nie musi zakończyć się katastrofą. Masz masę rzeczy do zrobienia, ale malec może ci pomóc. W jaki sposób? Chociażby podając produkty potrzebne do ciasta, wsypując rodzyнки, mieszając masę. Może trochę maki się rozsypie i jasko wylądować na podłodze? Ale ile będzie frajdy! Wyobrażasz sobie, jaka to świetna zabawa dla malca, jeżeli może dosypywać do miski kakao, gdy mama miksuje ciasto! Mikser to zbyt poważny sprzęt - nie wypuszczaj go z rąk. Ale z drewnianą łyżką dziecko na pewno sobie poradzi.

## **Wielkanocne symbole**

Pozwól dziecku samodzielnie wybrać baranka na świąteczny stół, palemkę, kurczaczki i inne świąteczne symbole. Przygotuj potrawy do święconki i pozwól, aby samo ułożyło je w koszyczku. Nie sprzeciwiaj się, jeśli między jaja i kiełbasę wciśnie lizaka czy czekoladowy batonik - to przecież dla niego ważne "potrawy". Wysyp na talerzyk bakalie i poproś dziecko, żeby udekorowało wierzch mazurka według własnego pomysłu. Choć będzie cię to kusiło, postaraj się nie poprawiać po nim - niech poczuje się prawdziwym autorem swego dzieła. Przy stole nie zapomnij wspomnieć rodzinie, kto tak pięknie ozdobił ciasto.





# Tradycje świąteczne

## Wielkanoc na świecie

### Norwegia

Norweska Páske czyli Wielkanoc znacznie różni się od polskiej. Jest to przede wszystkim ostatnia okazja dla Norwegów do wyjazdu na narty. Ciemność w tym kraju panuje przez ponad pół roku. W okresie Świąt zaczyna częściej świecić słońce i mieszkańcy Norwegii korzystają z niego na stokach. Przerwa świąteczna jest jedną z najdłuższych w całej Europie. Rozpoczyna się w środę popołudniu przed Wielkim Czwartkiem (Skjaertorsdagi) kończy we wtorek po Poniedziałku Wielkanocnym (Paaskedag). Jednak większość Norwegów rozpoczyna urlop już od Niedzieli Palmowej. Stąd, Wielkanoc nie jest tu raczej postrzegana w aspekcie religijnym, ale jest kojarzona głównie z wolnym czasem i wakacjami. W ciągu dnia wszyscy spędzają czas aktywnie w górach lub uprawiając Nordic Walking i jogging, a wieczorem spotykają się z rodziną. Niezwykle popularne jest także czytanie książek, a w szczególności tzw. Páskekrim czyli kieszonkowych kryminałów lub oglądanie filmów o tematyce kryminalnej idealnych na świąteczne wieczory. W wielu miejscach w tym kraju można odczuć świąteczną atmosferę już w czasie Wielkiego Postu kiedy odbywają się festiwale, a w szkołach specjalne gry i zabawy. Ponadto, Norwegowie bogato dekorują swoje domy. Najpopularniejszą formą dekoracji są figurki żółtych kurczaków oraz kolorowe jajka. Świąteczne posiłki są raczej lekkie, a najpopularniejszym smakołykiem jest marcepan.

### Niemcy

W Niemczech zbliżające się Święta Wielkanocne da się odczuć jeszcze przed Wielkim Tygodniem. Wówczas mieszkańcy tego kraju zaczynają dekorować swoje domy i ogrody. W oknach i na balkonach pojawiają się zielone gałązki obwieszone kolorowymi pisankami. Odbywa się także karnawał zwany Fasching, którego główną atrakcją jest uroczysta parada. Dzieci rozpoczynają ferie, które trwają ok. 4 tygodni. Wielki Piątek jest dniem wolnym od pracy przeznaczonym na wspólne modlitwy w kościołach. Po nabożeństwie wierni zazwyczaj udają się do Sali katechetycznej na tzw. agapę czyli wspólny symboliczny posiłek składający się z chleba, wina oraz wody. Niemcy nie przestrzegają rygorystycznie postu, a najczęstszym posiłkiem pojawiającym się w tym dniu w ich domach jest ryba i jaja. W Wielką Sobotę przed kościołami katolickimi rozpalane są duże ogniska, które zostają poświęcone przez księży. Ogień jest wnoszony do kościoła gdzie następuje zapalenie świecy paschalnej. Następnie, jest przekazywany wiernym, którzy zabierają go do domów za pomocą własnych świec wielkanocnych aby w czasie świąt towarzyszył im przy posiłkach.

Wielką Niedzielę wielu Niemców rozpoczyna od mszy w kościele po której odbywa się w domach uroczyste śniadanie. Na stołach nie może zabraknąć jajek (choć nie istnieje tradycja święcenia ich oraz dzielenia się nimi) wędlin i pasztetów. Powinny się tam także obowiązkowo znaleźć świece. Jest to przede wszystkim dzień radości dla dzieci, które po uroczystym śniadaniu z rodziną idą do ogrodów szukać koszyków ze słodyczami, które uprzednio ukryli ich rodzice (niektóre dzieci wierzą, że przynosi je króliczek wielkanocny). Z kolei, Poniedziałek Wielkanocny to dzień wypoczynku. Obca jest tu tradycja „śmigusa dyngusa”.

### Meksyk

W Wielkanoc Meksykanie mają dwa tygodnie wolne od pracy. Pierwszy tydzień tzw. Semana Santa (od niedzieli palmowej do Wielkiej Soboty) to wspomnienie ostatnich dni Chrystusa. Odbywają się wówczas liczne procesje z poświęceniem palm, które w wielu domach są wieszane na drzwiach wejściowych, a po wyschnięciu spalane. Meksykanie uważają, że dym z ogniska wznosi modlitwy i prośby mieszkańców danego domostwa wprost do nieba. W Semana Santa odgrywane są także liczne sceny z życia Jezusa (m.in. Ostatnia Wieczerza, Zdrada Judasza, Ukrzyżowanie). Nie istnieje tu natomiast tradycja malowania i święcenia jajek. Wielkanoc ma w Meksyku przede wszystkim wymiar religijny. W niektórych miejscach zachował się jeszcze zwyczaj palenia kukieł Judasza wypchanych petardami. Najhucniej obchodzona jest Niedziela Zmartwychwstania, która jest początkiem Semana Pascua, czyli tygodnia poświęconego zmartwychwstaniu Jezusa. Kończy się post i odbywają się wówczas pokazy sztucznych ogni oraz zabawy w wesołych miasteczkach, a mieszkańcy Meksyku zjadają się tradycyjnymi potrawami z ulicznych budek. Coraz więcej ludzi w Meksyku decyduje się wykorzystać ten wolny czas na wyjazdy. Ponadto, wielu z nich zaczyna przejmować tradycje amerykańskie, ale wciąż można poczuć tu ducha tradycyjnych Świąt Wielkanocnych.

### Szwecja

Wielkanoc w Szwecji jest kojarzona z wieloma przesadami i wierzeniami. Jedną z najpopularniejszych tradycji są wizyty domowe bab wielkanocnych (Paskkaeringar). Dziewczynki przebierają się wówczas za małe wiedźmy i trzymając koszyki w rękach stukają do drzwi domostw wykrzykując Gład Pask! (Wesołej Wielkanocy). Obowiązkiem mieszkańców jest podarowanie im łakoci lub drobnych pieniędzy. Niekiedy dziewczynką przynoszą ze sobą także kolorowe kartki z życzeniami. Wizyty te to pozostałość ludowych wierzeń, według których w Wielki Czwartek zlatywały się na miotłach czarownice w miejscu zwanym Blåkulla, aby spotkać się z diabłem. Aby je odstraszyć palono wówczas ogniska, a niekiedy strzelano z armat. Dziś (szczególnie w zachodniej części kraju) wciąż pali się ognie i odpala petardy. Szwedzi dekorują domy tzw. paskris czyli gałązkami

brzozy często przyozdobionymi kolorowymi piórkami. Niekiedy młodzi ludzie biją się takimi gałązkami w Wielki Piątek co ma symbolizować biczowanie Chrystusa. Posiłki wielkanocne składają się tu głównie z jaj oraz ryb. Na większości stołów można znaleźć śledzie, łososa, tzw. sztokfiske (suszone ryby) oraz tradycyjne bułeczki pszenne zwane semlor.

### **Brazylia**

Przygotowania do Wielkanocy rozpoczynają się w Brazylii jeszcze przed Wielkim Postem. Odbywa się wówczas wielki karnawał w Rio de Janeiro, który ma symbolizować pożegnanie się z mięsem. Odbývają się wówczas liczne parady i zabawy, w których nie brak jedzenia i alkoholu. Wielki Tydzień rozpoczyna się od poświęcenia palm, które często są zaplatane w różne kształty np. krzyża. Na ulicach rysowane są kolorowe symbole związane ze Świętem i odbywają się procesje. Jedną z tradycji jest malhação de Judas. W różnych publicznych miejscach umieszcza się kukły Judasza, które każdy przechodzień może „poobijać”. Niekiedy lalki są publicznie spalane. Z tradycją Wielkanocy są związane także pacoca czyli słodkie cukierki wytwarzane z ugniecionych orzechów ziemnych.

Największym wydarzeniem w Brazylii w czasie Świąt jest przedstawienie w Nova Jerusalem w stanie Pernambuco. Co roku, w Wielki Piątek, wystawiane jest tam misterium męki pańskiej. To miasto-teatr zajmuje powierzchnię 100 tys. metrów kwadratowych. Jest to replika Jerozolimy z czasów Chrystusa. W przedstawieniu bierze udział ponad 500 aktorów.

### **Filipiny**

Święta Wielkanocne na Filipinach mają wymiar niezwykle symboliczny. Rozpoczynają się w Wielki Czwartek. Odbývá się wówczas procesja, w której bierze udział 12 mężczyzn przebranych za apostołów. Odprawiana jest msza Wieczerzy Pańskiej z obrzędem obmywania ich nóg. Po tej uroczystości Wielu Filipińczyków z rodzinami i przyjaciółmi bierze udział w Visita Iglesia czyli odwiedzaniu siedmiu kościołów. Jest to tradycja związana z siedmioma słowami wypowiedzianymi przez Jezusa na krzyżu. Całe rodziny modlą się i odbywają Drogę Krzyżową. Rytuał odbywa się do południa w Piątek. W czwartek w wielu domach odprawiana jest także Pabasa czyli śpiewanie Pasji Chrystusa. Najuroczyściej jest jednak świętowany Wielki Piątek. Tego dnia następuje msza liturgiczna podczas, której czytane są poszczególne słowa Zbawiciela z Ewangelii. Każde z nich jest poprzedzane odpowiednią pieśnią lub krótkim przedstawieniem, po czym wygłaszane jest siedem katechez. Następnie odbywa się uroczysta procesja do grobu Jezusa.

W niektórych miejscach w Wielki Piątek odbywa się przybijanie ochotników do krzyża. Niektórzy są jedynie do niego przywiązani. Ceremonia cieszy się dużą popularnością także wśród turystów. Podczas całego

Wielkiego Tygodnia, popularne jest także biczowanie, które najczęściej wykonują młodzi mężczyźni. Chodzą po mieście i biczują się po plecach do krwi bambusowymi pejcami.

### **Grecja**

Wielkanoc w Grecji jest obchodzona bardzo uroczyście. Wiele rodzin wyjeżdża z wielkich miast, aby spędzić Święta z najbliższymi w mniejszych miejscowościach. W Wielkim Tygodniu obowiązuje ścisły post, który zabrania spożywania mięsa i produktów mlecznych. Wtorek jest dniem poświęconym modlitwom i czytaniu Biblii, a w wielu domach przygotowuje się specjalne ciasteczka zwane koulourakia. W środę Grecy zazwyczaj sprzątają swoje domy, a wieczorem idą do kościoła. Wielki Czwartek jest przeznaczony na malowanie jajek (najczęściej barwionych na czerwono, ponieważ symbolizuje on krew Zbawiciela) i ozdabianie w świątyniach grobu Chrystusa girlandami zwanymi epitaphios. Wielki Piątek to dzień żałoby. Zabronione jest wykonywanie wszelkich prac i nie spożywa się słodczy. Tradycyjną potrawą jest zupa z pasty sezamowej i cebuli z dodatkiem octu. Następnego dnia rozpoczyna się gotowanie świątecznych potraw, a przed północą Grecy biorą udział w mszy podczas, której kapłan za pomocą świecy wręcza święty ogień jednemu z wiernych, który przekazuje go dalej. Gdy wybije północ, zgromadzeni całują się w policzki i pozdrawiają słowami Christo Anesti czyli Chrystus Zmartwychwstał. Świece ze świętym ogniem są zanoszone do domów.

### **Australia**

Ważne są tutaj czekoladowe jajka wielkanocne, jeden z symboli świąt. Znacznie ciekawsza jest jednak historia związana z wielkanocnym zającem. Tenże przynosi dzieciom owe jajka w wielkanocny poranek. Tak głosi legenda, która ma jednak także przeciwników. W związku z tym, iż zające wyrządzają szkody niszcząc uprawy rolne, w 1991 roku powołano do życia kampanię na rzecz zastąpienia wielkanocnego zająca zagrożonym gatunkiem gryzonie Bilby (zajęła się tym Anti-Rabbit Research Foundation). Okres Wielkiej Nocy w Australii to również mnóstwo festiwali, w tym Sydney Royal Easter Show, podczas którego prezentowane jest dziedzictwo kraju.

### **Afryka**

Społecznie, ale i duchowo - tak celebrowana jest tu Wielkanoc. Świętują głównie chrześcijanie, a same święta są okazją, podobnie jak u nas, do spotkań z rodziną. Uroczysty charakter podkreślają wszechobecne hymny i pieśni. A skoro Afryka, to i bębny oraz tradycyjne tańce, wykonywane także w otoczeniu kościołów, tuż po mszy. Same świątynie są bogato dekorowane. Królują materiały (Vitenge i Kanga) z zdobieniami o motywach florystycznych, pojawiają się także m.in.. motyle.

## USA

Wielkanoc w USA jest mocno skomercjalizowana, co nie znaczy, że nie uroczysta. W niedzielę w wielu dużych miastach odbywają się parady, a w pochodach na czele maszerują osoby trzymające paschał i krzyż. Wielkanoc w Stanach Zjednoczonych, poza tradycyjnymi symbolami, ma zapewnić również pomyślność, tym którzy w tym czasie wstępują w związek małżeński. Jest to niezwykle popularne.

## Czechy

W piątek, zarówno w miastach jak i na wsi maluje się pisanki. Czesi kupują tego dnia także baranki z biszkoptowego ciasta, masowo wypiekane przez cukierników. Kolejne dni to czas zadumy nad magią świąt wielkiej nocy.

Chrześcijanie, podobnie jak w Polsce modlą się w kościołach. Nasi najbliżsi sąsiedzi obchody świąt Wielkiej Nocy zaczynają się w poniedziałek rano. Jest to dzień szczególnie lubiany przez młodzież, ponieważ w tym czasie kilkusobowe grupki chłopców odwiedzają domy rówieśniczek i kiedy te obleją ich wodą- smagają je pomlazkami. Pomlazki, to młode wierzbowe gałęzie splecione w warkocze. W niektórych regionach Czech zamiast pomlazkami, chłopcy biją dziewczęta długimi gałęziami jałowca, twardymi, sprężystymi i okrytymi ostrymi szpilkami. Obite dziewczyny wynoszą z domów i wrzucają do strumyków, lub wanien z wodą. Zwyczaj ten obchodzony jest w domu, w którym mieszkają panny na wydaniu. Następnym elementem spotkania jest poczęstunek. Goście częstowani są pisankami, słodyczami i palenką. To wódka pędzona ze śliwek, moreli lub wiśni. Tymczasem dziewczyny na znak zgody wiążą na pomlazkach kokardki z karbowanej bibułki. Poniedziałkowe spotkanie przy stole zdobią baranki z ciasta i słodycze. Na żadnym stole nie może zabraknąć pomlazki ani alkoholu. Pojawia się Palenka, (Śliwowica), merunka (morelówka) i wódka. Szmigrus, to obyczaj przejęty przez dzieci. Przypomina on nieco bożonarodzeniowe kolędowanie, ponieważ polega na spacerze z koszykiem po domach sąsiadów i zbieraniem łakoci w zamian za śpiew i życzenia.

## Włochy

Włosi najczęściej Wielkanoc spędzają poza domem. Nie mają zwyczaju polewania wodą w wielkanocny poniedziałek, więc mogą spokojnie wyruszać w podróż. Ich wyjazd przypomina nieco wyjazd na majówkę. Najważniejszym momentem świąt jest obiad, na który tradycyjnie podawana jest baranina lub jagnięcina. Na włoskim stole jako przystawka pojawiają się plasterki salami i jajka na twardo, na pierwsze danie podaje się barani rosół z pierożkami cappelletti, a na drugie: pieczone jagnię. Swoje tradycyjne ciasto colomba, czyli gołębicę, kupują przeważnie w cukierni. Włosi nie mają zwyczaju święcenia pokarmów

a symbolem jest dla nich baranek.

## Wielka Brytania

Wielkanocne zwyczaje w Anglii miały swój początek długo przed nastaniem chrześcijaństwa. Nawet nazwa świąt obchodzonych w anglosaskiej tradycji zawdzięcza swoją nazwę bogini wiosny Eostre. W Wielkanocnej tradycji jajka to symbol wiosny i nowego życia. Dawniej dekorowano je farbami, obecnie zostają wyparte przez czekoladowe jajka. Na północy kraju, w Preston obowiązuje zwyczaj turlania ugotowanych na twardo jaj. To, które znajdzie się najdalej- wygrywa. W innych regionach ludzie bawią się trzymając jajko w dłoni i uderzając w jajko przeciwnika. Przegrywa ten którego jajo pierwsze zostanie uszkodzone. Symbolem świąt na wyspach jest zając. To pozostałość po tradycji polowania na zające, którą rozpoczynano właśnie w czasie wielkiej nocy.

## Australia

Święta na tym kontynencie to mieszanka angielsko-irlandzkich obyczajów. Bardzo popularne jest spożywanie wspólnego wielkanocnego śniadania w gronie ubogich. Spotkania organizowane są w kościołach, wspólnie z duchownymi. W poniedziałkowy poranek dzieci podobnie jak w Niemczech, zbierają jajka w ogrodzie a następnie wymieniają się z rówieśnikami. Tradycyjny wielkanocny posiłek składa się z wieprzowiny i kurczaka, smażonego z ziemniakami, marchewką i dynią. Na świątecznym stole oprócz jajek, pieczonej szynki w słodkim sosie i ciast nie ma specjalnych potraw. Dzieci zbierają jajka schowane przez Easter Bunny, a później muszą je zjeść. W stanach z okazji świąt zajączek przynosi dzieciom prezenty. W koszyczku znajdują się najczęściej słodycze, owoce oraz drobne upominki.

## Rosja

Wielkanoc na wschodzie nazywana jest Paschą. Zgodnie z przyjętym w Cerkwi kalendarzem juliańskim, święto to obchodzi się nieco później niż u katolików. W tym roku wypada 23 kwietnia. Przed świętami, w okresie Wielkiego Postu, przez 40 dni prawosławni nie powinni spożywać mięsa, ryb, nabiału i białego pieczywa. Większość rosyjskich restauracji w tym okresie oferuje specjalne postne menu. Jada się np. grzyby, kapustę i inne warzywa, a także wiele gatunków ciemnego chleba. Ścisły post obowiązuje w Wielki Piątek i Wielką Sobotę. W Wielki Piątek w cerkwiach czytane są fragmenty Pisma Świętego przedstawiające Mękę Pańską. W sobotę, podobnie jak w Kościele katolickim, następuje poświęcenie pokarmów. Rosjanie święcą jajka - symbol życia, a także wielkanocne baby i paschę, czyli potrawę z białego sera, utartego z masłem, żółtkami i bakaliami. W nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną odbywają się nabożeństwa połączone z uroczystą procesją wokół świątyni. Wówczas wierni obchodzą



cerkiew trzymając w rękach świece. Msza trwa kilka godzin. Niedziela zaczyna się od radosnego bicia dzwonów, zwiastujących zmartwychwstanie Chrystusa. Pozdrowienia *Christos woskresie* (Chrystus zmartwychwstał) i trzykrotnie całują w policzek. Tego dnia Rosjanie obdarowują się również kolorowymi pisankami, i drobnymi prezentami mającymi sprzyjać szczęściu. Dawniej w dniu Paschy podawało się pieczone jagnię, szynkę lub cielęcinę. Obecnie rodzaj potraw ma już mniejsze znaczenie, choć nadal nie przygotowuje się przy tym święcie dań z ryb. Wszystkie serwowane potrawy muszą kojarzyć się z urodzajem.

W Poniedziałek Wielkanocny w cerkwi odbywa się obrzęd przygotowania krzyżma i jest to bardzo ważna uroczystość. Krzyżmo składa się z około 50 olejków i wonnych ziół. Proces przygotowania krzyżma trwa trzy dni. Przeprowadza się go tylko w czasie Wielkiego Tygodnia. Krzyżmo jest potem używane do namaszczenia podczas chrztu i konsekracji ołtarzy.

### Hiszpania

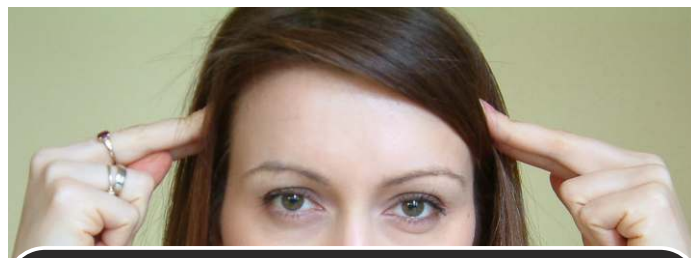
Wielkanoc to najważniejsze święto w tym kraju.

Mieszkańcy świętują w kościołach oraz na ulicach miast i wiosek, biorąc udział w licznych procesjach.

Zdecydowanie większy nacisk kładzie się tutaj na mękę Chrystusa niż na zmartwychwstanie. W okolicy każdego miasteczka w Aragonii znajduje się umieszczony zwykle na wzgórzu krzyż, w pobliżu którego przez cały rok przechowywane są różne relikwie i święte wizerunki.

W Wielki Piątek mieszkańcy wchodzą na wzgórza po relikwie, a następnie, przy głosie bębnow, schodzą z nimi, aby kontynuować procesje ulicami miasta. Wszystkie rekwizyty powracają na swoje miejsce w sobotę, kiedy już bębny milkną.

W Wielki Czwartek i w Wielki Piątek gmina San Vicente de la Sonsierra w La Rioja pełna jest tzw. picaos, którzy biczują swoje plecy dotąd, aż skóra nabierze fioletowego koloru. Wtedy ochotnicy zadają im dwanaście ułkuć za pomocą wtopionych w pszczeli wosk ostrych kawałków szkła. Zgodnie z dawnymi wierzeniami, w ten sposób zła krew wypływa z ciała. Picaos idą boso, owinięci jedynie w białe płótno i ciągną za sobą ciężkie łańcuchy. Nikomu nie wyjawiają swojego sekretu ani ślubów złożonych Bogu. W ciągu wielkiego tygodnia w całym kraju odgrywane są widowiska pasyjne.



## POST- nasza prywatna droga przez mękę

Czterdziestodniowy post to czas pokutny i refleksyjny, czas przemiany i zagłębienia się w istotę naszej ziemskiej egzystencji. Gorzkie Żale, Rekolekcje i Droga Krzyżowa. Jeszcze nie wybrzmiały w naszych uszach wielkopostne napomnienia: modlitwa, post, jałmużna. Nie zawsze zastanawiamy się nad sensem haseł, które kojarzą nam się jednoznacznie z oczekiwaniem na Święta Zmartwychwstania Pańskiego. W kalendarzu katolickim Wielki Post terminowo przypada zawsze na przedwiośnie, kiedy to przyroda obwieszcza wszem i wobec wielką pobudkę z zimowego marazmu. Wiosna mobilizuje do działania, wystarczy spojrzeć na okładki kolorowych czasopism: nie ma takiego, który nie zawierałby jakichś cudownych diet i sposobów na błyskawiczne pozbycie się zbędnych kilogramów. Spoglądamy w lustro i stwierdzamy samokrytycznie, iż należałoby coś z sobą zrobić. Wstępuje w nas pewien rodzaj motywacji. O ciało niewątpliwie powinniśmy dbać i traktować je ze stosownym szacunkiem, a co z tym balastem stresów i frustracji zalegającym na naszej duszy? Wychodzi na to, że duszę też trzeba potraktować dietą.... Wnętrze zazwyczaj pozostaje w ukryciu, jakby na drugim planie. Nie widać go, ale to się czuje. Ciało i dusza to system naczyń połączonych. Kiedy coś nas boli, albo kiedy zauważamy jakieś mankamenty naszej cielesnej powłoki, to nam psuje nastrój. Trudno się cieszyć, jeśli dostrzegamy nasze fizyczne słabości. Stan ciała wpływa na stan ducha i odwrotnie. Przeciętnym zjadaczom chleba słowo post kojarzy się bardziej ze sferą fizyczną, duchowość pozostaje w cieniu.

Niedawno odwiedziła mnie przyjaciółka. Jako że czas wielkopostny to i rozmowa zesłała na temat postanowień: przyjaciółka oświadczyła, że tym razem zrezygnowała ze.... słuchania ulubionej muzyki. 'Trochę nietypowo' pomyślałam, lecz zanim zadałam pytanie, jak postępuje realizacja jej postanowienia, dowiedziałam się, że ukręciła na siebie niezły bicz, bo nie zdawała sobie sprawy, z pozycji muzyki w jej życiu. Dopiero cisza, która wypełniła miejsce ulubionych utworów włączanych podczas prozaicznych czynności, uświadomiła jej relaksacyjną funkcję muzyki. W sumie nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, cisza była na tyle wymowna, że skłoniła moją przyjaciółkę do refleksji i pozwoliła usłyszeć jej własne myśli, bardziej skupić się i zastanowić

nad sobą.

Odmawianie sobie czegoś zwane przez niektórych dramatycznie odejmowaniem sobie od ust (nie mówimy tutaj o sytuacjach skrajnych, powodowanych jakimś ostrym kryzysem zdrowotnym czy materialnym) to pewien rodzaj ćwiczenia silnej woli. Jak długo wytrzymam i czy jestem w stanie bez tego funkcjonować? Świadomość wytrwania w postanowieniu do końca jest poważnym wyzwaniem. Panowanie nad realizacją podjętych postanowień nie jest proste. Względny zdrowotny czyli teoria swoją drogą, a praktyka swoją: kto próbował jakiegokolwiek diety, wie jak trudne jest wytrwanie i narzucenie sobie wewnętrznej dyscypliny. Praca nad sobą kontra pokusa powrotu do starych nawyków. Cóż... przyzwyczajenie drugą naturą człowieka, a podjęcie zobowiązania to pewna forma umowy z samym sobą i tylko od nas zależy, jak się z niej wywiążemy. Jeśli zmierzmy się z naszym postnym wyzwaniem, przyzwyczaimy się do nowych zasad i potrafimy według nich funkcjonować, to pół biedy, nie grozi efekt jo – jo (zainteresowani wiedzą, o czym mowa). Czasem postanowienie udaje się wytrzymać do końca, czasem siłą starych nawyków traktowane jest dość wybiórczo (może nie tak restrykcyjnie, może znajdzie się gdzieś jakaś przekonująca wymówka). W tym miejscu pojawiają się amatorzy diety 'razowej': albo postanawiają zacząć kolejny raz, albo odpuszczają, raz na zawsze.

Odpuszczamy sobie zasady, bo wydaje nam się, że łatwiej i przyjemniej żyć bez nich. Zasady ograniczają naszą swobodę działania i boimy się, że zdominują naszą niezależność. Na co dzień funkcjonujemy w przekonaniu, że życie samo w sobie jest wystarczająco stresujące, więc po co jeszcze katować się postem i dokładać sobie wyrzeczeń?

Post jest dobrym powodem do obwieszczenia sezonowych oszczędności i przyjrzenia się potrzebom bliźnich. Przecież nic się nie stanie, jeśli odmówimy sobie czegoś w sferze materialnej i zrezygnujemy przykładowo z używek czy słodczy. Ostatecznie przecież nie samym chlebem żyje człowiek, więc z dużym prawdopodobieństwem mu nie ubędzie. Jeśli nie wydam pieniędzy na siebie, może to, co oszczędzę, wystarczy dla kogoś bardziej potrzebującego? A jeśli finansowo 'niedomagam'? Mówi się, że czas to też pieniądź, więc może poświęcę trochę czasu komuś choremu czy samotnemu.

Skoro post ma służyć oczyszczeniu, może należałoby zabrać się za wysprzątanie naszych wzajemnych relacji? Może zrobić coś dobrego i pożytecznego dla swoich bliźnich? A może uwrażliwić się na osoby, z którymi mamy przysłowiowy „krzyż pański?”. Może warto przemyśleć trudne związki, zastanowić się, jak rozwiązać rodzinny konflikt, podać rękę dawno nie widzianemu krewnemu, odezwać się do sąsiada zza płotu? Nie zawsze

jest to proste, jednak jeśli nasza misja pojednawcza się powiedzie, satysfakcja i poczucie dobrze spełnionego obowiązku wynagrodzą nam podjęty trud.

Zastanówmy się, ile robimy dla zdrowia fizycznego, a ile dla psychiki? Ile czasu spędzamy na świeżym powietrzu, przed komputerem czy telewizorem, a ile na wyciszeniu i pracy nad własnym wnętrzem? Czym karmimy nasze ciało? Mówi się przecież: jesteś tym, co jesz; to, czym się karmisz, wpływa na twoją kondycję i samopoczucie, więc jak to jest, żyję aby jeść czy raczej jem aby żyć? Co serwujemy naszemu wnętrzu? Stosowne lektury i mądre programy czy medialnie przetworzona informacyjno – rozrywkowa papka przeplatana gumą do żucia dla mózgu w postaci ciągnących się w nieskończoność bloków reklamowych? Nasz wybór.

Zadbajmy o nasze wnętrze i spróbujmy je 'wysprzątać', uporządkować, wywietrzyć. Może w zalewie codziennych spraw dobrze byłoby znaleźć choćby kwadrans, aby bardziej skupić się na modlitwie i wreszcie sięgnąć po Biblię, albo przeczytać coś o treści nieco głębszej niż popularne bulwarówki. Dobrze byłoby zwyczajnie znaleźć czas na rozmowę z najbliższymi. Rozmowę, a nie poranny small – talk na jednej nodze przed wyjściem czyli czy płytka wieczorną wymianę informacji co w pracy i w szkole zakończoną powielaniem lokalnych plotek.

Niezależnie od tego, czy nasze zobowiązania wielkopostne dotyczą ciała czy ducha, w ich wypełnianiu nie chodzi o umartwianie się w sposób ostentacyjny przez smętną minę i przybieranie szaty pokutnej, tylko o wytrwanie w podjętych postanowieniach. Kończąc tekst zauważyłam małą ciekawostkę językową: w języku polskim słowo 'post' mieści się w słowie 'postanowienie'....

*Beata*





# Z życia parafii



**Sakrament chrztu świętego otrzymali:**

- \* Maria Natalia Kozłowska
- \* Nadia Natalia Morszner
- \* Adam Orzechowski
- \* Leon Janicki
- \* Marta Hoffmann
- \* Viktoria Helena Korzonkiewicz
- \* Feliks Jan Michalski

**Do wieczności odeszła**

+ śp. Janina Kasiczak z Borówca

Wieczny odpoczynek...

## Otwarcie Sezonu Rowerowego

**Msza św.  
1 maja o godz. 11.30  
w amfiteatrze.**

**Zapraszamy wszystkich rowerzystów!**



**PODZIWIJ STWÓRCĘ NA ROWEROWYCH SZLAKACH**

Redakcja: Parafia M.B. Królowej Rodzin w Borówcu,  
e-mail: [gazeta@parafiaborowiec.pl](mailto:gazeta@parafiaborowiec.pl)

Redagują: ks. G. Gałkowski, H. Danieluk, H. Drzymała-Celichowska,  
J. Czechowicz, M. Janowska, D. Pietrzak, B. Szarkowicz, O. Urbańska.



*Dobro powraca!*

## Kochani Parafianie!

Jesteście wspaniali, dobrzy i miłośni.

Bóg zapłać za Wasze gorące serca.

Dziękujemy za

ogromne wsparcie Wielkanocnej Akcji Dobroczynnej.

Wesołych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego!

Specjalne podziękowania dla:

Bagieterii w Borówcu

Pani Małgorzaty Weber - Mistrzyni cukiernictwa artystycznego

Studia Reklamy Futurum

Marketu "Biedronka"

Sklepów w Borówcu:

"Przy Krzyżu", PP. Ochowiak/Stroiwąg, "U Małgosi"

Parafialny Zespół Caritas

Nasze dokonania (oczywiście dzięki Waszej nieocenionej pomocy Drodzy Parafianie):

- Spotkanie i poczęstunek dla chorych,
- Palmy Wielkanocne (500 sztuk)
- Stoisko charytatywne: paschaliki, baranki, wianuszki (wykonane przez nas - 40 szt.), chorągiewki (wykonane przez nas - 250 szt.), ozdoby, mazurki - 100 szt. (2-ga partia wykonywana od 21.00 do 23.30 w piątek po Drodze Krzyżowej), tytki charytatywne
- Zorganizowanie i przeprowadzenie zbiórki żywności w markecie "Biedronka" (05.04. i 12.04.) oraz w sklepach w Borówcu,
- Paczki świąteczne dla chorych,
- Paczki świąteczno-żywnościowe dla rodzin w Borówcu i okolicy,
- Przekazanie świątecznej żywności do Katolickiego Ośrodka Leczenia i Terapii Uzależnień w Wierzenicy,
- Przekazanie żywności do Jadłodajni Caritas na ul. Taczaka w Poznaniu.